Dziś w n-rze; GMINY ŻYDOWSKIE NIE STRACĄ DOCHODÓW
FRANCJA i NIEMCY

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Wtorek 24 Marca 1936 roku | Nr. 82

Nowe żądania Niemiec

PARYŻ. (Pat). Prasa już wyraźnie stara się przygotować opinję publiczną do tego, że odpowiedź Niemiec, będzie negatywna i że należy się liczyć z nowemi rokowaniami. Podkreśla się tu bowiem z całą pewnością, że kanclerz Hitler nie będzie rokowań i że przedstawi jakieś nowe rokowań i że przedstawi jakie nowe kontrpropozycje. Uzasadnienia tych przypuszczeń dopatrują się we wczorajszym przemówieniu kanclerza Hitlera, który, jakkolwiek oświadczył: „Nie skapitulujemy i nie zgadzamy się na żaden kompromis", to jednak zaznaczył, że chce pokoju dla Europy na okres 25 lat.

„EXcelsior" przewiduje, że kontrpropozycje niemieckie, staną się podstawą nowej akcji koncyljacyjnej min. Edena.

„Echo de Paris" w informacji z Londynu przewiduje nawet zasadnicze wytyczne tych spodziewanych kontrpropozycyj Rzeszy. Niemcy zażądają prawdopodobnie nowych korzyści, a mianowicie udzielenia im pożyczki i zwrotu dawnych kolonij.

Głosy opinji brytyjskiej, zawierające coraz dalej idące zastrzeżenia co do konieczności współpracy wojskowej francusko-brytyjskiej, budzą bardzo żywy niepokój publicystów francuskich.

V. Ribbentropp, delegat Niemiec, przemawia na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Niemcy zwlekają z odpowiedzią

CO BĘDZIE DALEJ?

LONDYN. Reuter donosi, że nie należy się teraz spodziewać żadnego realnego postępu w sprawie zagadnienia locarneńskiego, przedewszystkiem z powodu odłożenia odpowiedzi Hitlera, secundo z powodu braku zgody Mussoliniego na propozycje sformułowane w białej księdze. W tych warunkach posiedzenie Rady Ligi mogłoby być odłożone do jutra. Zwłokę z odpowiedzią Hitlera uważają powszechnie jako oznakę korzystną, przypuszczając, że propozycje mocarstw nie zostaną przez Niemcy odrzucone w sposób brutalny. Z drugiej strony sądzą, że Mussolini usiłuje z zagadnienia locarneńskiego uczynić objekt rokowań w sprawie sankcyj. Delegację niemiecką na czas nieobecności Ribbentroppa, którego termin powrotu do Londynu nie jest jeszcze ustalony, reprezentuje wobec Rady Ligi Dickhoff.

RIBBENTROPP WRACA DO LONDYNU.

BERLIN (aPt). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ambasador von Ribbentropp w ciągu wtorku uda się do Londynu.

ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ NIE BĘDZIE PRZED ŚRODĄ.

LONDYN. Reuter donosi z Berlina, iż odpowiedź kanclerza Hitlera nie będzie prawdopodobnie doręczona przed środą. Ambasador von Ribbentropp pozostanie do tego czasu w Berlinie.

W. BRYTANJA DOMAGA SIĘ ODPOWIEDZI OD NIEMIEC.

LONDYN (Pat). Jak donoszą urzędowo, ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie zwrócił się wczoraj do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha z prośbą o przekazanie kanclerzowi Hitlerowi prośby rządu Wielkiej Brytanji o udzielenie jaknajrychlejszej odpowiedzi na propozycje mocarstw locarneńskich oraz wprowadzenie do nich konstruktywnych zmian, jeśli przyjęcie całości nie będzie możliwem.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

ZBĘDNE DEBATY—
Najelegatszy płaszcz demisezonowy (od 37 zł.) najmodniejszy dzisiaj nieprzemakalny płaszcz („Chevalier" od 27.50) najmocniejsze rękawiczki i najwspanialszą bieliznę nabędzie Elegancki Pan
w „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ"
FRANCISZKA FRLICZKI
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9
Garnitury lniane marynarkowe już otrzymaliśmy.

Krew na ulicach Krakowa
P. P. S. razem z komuną strzela do policji
6 zabitych, kilkudziesięciu rannych

WARSZAWA (Pat). Na dzień 23 b. m. został proklamowany przez Okręg. Komitet Robotniczy, P. P. S. i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. O.K.R.-P.P.S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Związku Zaw. Kol. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O.K.R. wezwą zebranych, po skończonem zgromadzeniu, do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa O.K.R., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie, podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu Plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja, zaatakowana, zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji kilkunastu policjantów ranionych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

KRAKÓW (Pat). Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się strajki, które, bez wyczerpania prób ugodowych, przechodziły do form najostrzejszych, tj. do form strajków okupacyjnych. Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieoficjalnych, przez nikogo nieopanowanych, p. Wojewoda krakowski zarządził opróżnienie fabryki „Semperit". Przy wykonaniu tego polecenia, ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki. Wszelkie wiadomości, jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwie ofiary w ludziach, nie są prawdziwe.

Powódź koło Dyneburga

RYGA (Pat). Poziom wody na Dźwinie, w okolicy Dyneburga, wciąż podnosi się. Wedle ostatnich doniesień, osiągnął wczoraj 7,55 mtr. ponad stan normalny. Setki gospodarstw na przestrzeni dziesiątków kilometrów zostały zalane. Ponieważ powódź ogarnia coraz większe obszary, władze wydały zarządzenie ewakuowania ludności zagrożonych rejonów.

Sankcje przyczyniły się do pogłębienia samowystarczalności Italji

MOWA MUSSOLINIEGO.

RZYM (Pat). Mussolini wygłosił przemówienie na zgromadzeniu narodowem korporacyj. W przemówieniu tem Duce m. in. powiedział: „Żyjemy w czasach wojny, należy do tego dodać, iż Włochy są oblegane przez 50 państw. Oblężenie to usiłowało narzucić jedno państwo. Przeciwstawiły mu się 3 kraje: Austrja, Węgry i Albanja. Uczyniły to nietylko z przyjaźni w stosunku do Włoch, ale również i dlatego, iż świadome były niemożności stawiania na stopie równości Włoch — matki cywilizacji — z Abisynją. Włochy nietylko nie ugięły się, ale nie zaprzestały twierdzić, iż nie ugną się nigdy. Wszyscy, którzy przypuszczają, iż po zakończeniu tego oblężenia zostanie przywrócona sytuacja z 17 listopada, mylą się. 18 listopada 1935 roku otwiera nowy okres w historji Włoch, okres, nad którym dominuje postulat, by życie gospodarcze narodu osiągnęło w możliwie najkrótszym czasie maksimum samowystarczalności. Samowystarczalność ta musi być zrealizowana przedewszystkiem na odcinku obrony narodowej, ponieważ w przeciwnym razie wszelka możliwość obrony zostaje zakwestjonowana. Włochy posiadają pewne surowce, ale odczuwają brak innych surowców i jest to głównym powodem ich żądań kolonjalnych". Duce nakreślił następnie plan gospodarstwa włoskiego w ciągu najbliższych lat. Gospodarstwo narodowe musi być zorganizowane, licząc się z faktem wojny i doktryną faszystowską. Faszyzm nigdy nie zamierzał zmienić gospodarstwa narodowego w monopol państwa. Robotnicy w ustroju tym posiadają te same prawa i obowiązki, stają się współpracownikami przedsiębiorstw z tego samego tytułu, co posiadacze kapitałów i kierownicy techniczni. Mussolini zapowiedział, iż izba deputowanych będzie zastąpiona przez Zgromadzenie Narodowe Korporacyj, które ukonstytuuje się jako Izba Związków Faszystowskich i Korporacyj.

Porozumienie w sprawach polityki zagranicznej Włoch, Austrji i Węgier

RZYM (Pat). Kanclerz Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg oraz premjer węgierski Gömbös i minister spraw zagranicznych Kanya podejmowani byli wczoraj śniadaniem przez wielkiego mistrza zakonu kawalerów maltańskich ks. Chigi.

Wieczorem podpisano układy, które zamkną obecną konferencję włosko-austrjacko-węgierską.

W kołach austrjackich krąży pogłoska, że układy wzgl. protokuły składać się mają z 3-ch dokumentów: 1) Układ polityczny, przewidujący częstszą, niż dotychczas, konsultację pomiędzy rządami Austrji, Węgier i Włoch, w sprawach polityki zagranicznej. 2) Układ gospodarczy, przewidujący program ożywienia i zacieśnienia stosunków ekonomicznych pomiędzy 3-ma państwami. 3) Układ kulturalny, przewidujący m. in. budowę w Rzymie austrjackiego domu kultury.

Zdaniem kół austrjackich, szczegóły układów nie będą zawierać żadnych nadzwyczajnych, ani sensacyjnych postanowień. W swoim całokształcie układy oceniane są jednak w kołach austrjackich, jako doniosły akt polityczny.

Żydzi jeszcze niezadowoleni

Pomimo wprowadzenia przez rząd poprawek do ustawy o uboju zwierząt, poprawek, które pozostawiają ubój rytualny, a tylko go ilościowo ograniczają, żydzi nie są zadowoleni.

Prasa żydowska donosi:

Przedstawiciele duchowieństwa żydowskiego w Polsce, zebrani dnia 19 marca 1936 r., w lokalu Związku Rabinów R P w Warszawie, po zapoznaniu się z oficjalnym tekstem projektu Ustawy zgłoszonego w Sejmie Rzeczypospolitej, a wymierzonego przeciwko ubojowi rytualnemu, jak również z poprawkami do wspomnianego projektu uchwalonemi przez Komisję Administracyjno-Samorządową Sejmu, oraz z niesłychanemi obelgami, któremi obrzucono wyznanie mojżeszowe na ostatnich dwóch posiedzeniach tejże komisji, — wyrażają swój najgłębszy żal i ból spowodu publicznej obrazy religji żydowskiej i poniewierania godności narodu żydowskiego

Przytem zebrani duchowni oświadczają najuroczyściej, w imieniu wszystkich bez żadnego wyjątku rabinów w Polsce, że również poprawki rządowe do wspomnianego projektu Ustawy, które zmierzają do ograniczenia uboju rytualnego w jakiejkolwiekby to było postaci, przyczyniają się do podważenia tej podstawowej instytucji religijnej i w żaden sposób na te poprawki zgodzić się nie mogą.

Szczególnie boleśnie odczuwamy próbę pozbawienia żydów ich praw obywatelskich przez nałożenie na nich specjalnego haraczu za pozostawienie im możności wykonywania przepisów Prawa Boskiego (Tory).

Do powyższej uchwały rabinów krakowski „Głos Narodu" dodaje uwagi następujące:

Argumenty pp. rabinów są nie przekonywujące, albo i wręcz fałszywe... Nie było żadnej „obrazy religji żydowskiej", — niema także chęci „podważania podstaw religijnych" Wprost zaś fałszywym jest argument, jakoby zakaz uboju rytualnego był „prawem boskiem". Stary Zakon, zawierający Objawienie prawa boskiego, stawia tylko najogólniej ujętą zasadę co do uboju zwierząt, — a dopiero Talmud ubiera ją w formę rytualną i w szczegółowe przepisy. Nie wiedzieliśmy dotąd, że Talmud jest dla żydów „prawem boskiem".

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające działania naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa".** Zalecana przez lekarzy.

Rabini u ks. kardynała Kakowskiego

Do Pałacu Arcybiskupiego w Warszawie zgłosiła się po raz drugi delegacja związku rabinów. Rabini prosili o wyznaczenie im audjencji u ks. kardynała, a zapytani o cel rozmowy oświadczyli, iż chodzi im o to, by ks. kardynał zechciał wpłynąć na ks. Trzeciaka, by przestał prowadzić badania naukowe nad talmudem.

Ks. kardynał delegacji związku rabinów nie przyjął.

Sabotaż na Litwie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: W ostatnich czasach coraz częściej prasa sygnalizuje liczne uszkodzenia linij telegraficznych i telefonicznych na terenie Litwy. Ostatnio w okolicach Kalwarji spiłowano kilka słupów telegraficznych, zaś na linji Galizuny—Kaumany uszkodzono przewody na przestrzeni 100 mtr.

Gminy żydowskie nie stracą dochodów

Sensacyjne oświadczenie Min. Becka

LONDYN (Pat). Minister spraw zagranicznych Beck przyjął w Londynie delegację wszechświatowego związku żydów polskich zagranicą w osobach pp. A. Tarły, dr. W. Finka, red. Meyera i sekretarza egzestając z pobytu p. ministra w Londystając z pobytu p. minista w Londynie, przedstawiła mu cele organizacji, obejmującej wszystkich żydów, pochodzących z Polski, a zamieszkałych zagranicą, przyczem przedstawiła ich dezyderaty. Delegacja poruszyła m. in. kwesję uboju rytualnego oraz przedstawiła gotowość swej organizacji przyjścia z pomocą ekonomiczną żydom w Polsce. W czasie dłuższej rozmowy, p. minister wskazał na stale stosowaną przez rząd polski zasadę równości w traktowaniu wszystkich obywateli państwa, w myśl konstytucji oraz zgodnie z tradycją państwa. **Dali temu wyraz ostatnio p. premjer, p. minister Spraw Wewnętrznych oraz p. minister Oświecenia. Po tej samej linji idą zarządzenia władz administracyjnych. W sprawie uboju rytualnego p. minister wskazał, że rząd zgłosił ostatnio poprawki do wniosku poselskiego, które w zupełności gwarantują i zabezpieczają przepisy religijne ludności żydowskiej, co zaś do sytuacji finansowej gmin żydowskich, których dochody mogłyby ulec zmniejszeniu, to rząd polski w stosownym czasie sprawę tę rozpatrzy w sposób najbardziej przychylny.**

P. Kozłowski, jako „czynnik rozweselający"

Prof. Kozłowski, niedawny premjer, nie ma uznania w swoim obozie. Oto co pisze o nim „Naród a Państwo", organ t. zw. naprawiaczy:

„Istotną wartość pracy i myśli lepiej chwytać w drodze kontrastów, aniżeli pozytywnych wywodów i dowodów, łatwiej je przynajmniej zrozumie cała masa obywateli. Pomijam już to, że w pracach ciał parlamentarnych potrzeba jest czasami trochę humoru. Pozatem prace w Senacie nad budżetem były prowadzone solidnie i gruntownie. P. Kozłowski był poza nawiasem tych prac, i — zgodnie ze swoją naturą — pełnił rolę czynnika rozweselającego. Jestem zdania, że obawy p. Wicepremjera Kwiatkowskiego, aby defetyzm i demagogja, uprawiane przez p. Kozłowskiego, nie miały następstw w oddziaływaniu na opinję publiczną — są płonne. „Profesor" jest dobrze znany.

Natomiast pozwolenie na wystąpienie p. Kozłowskiego ma tę dobrą stronę, że pozwala na uwydatnienie intencji destrukcyjnej, tkwiącej w niektórych grupach osób".

Kłopoty Wielkiego Wschodu

Ostatni zeszyt miesięcznika „Etudes" zamieszcza obszerny artykuł o masonerji i jej działalności we Francji. Od dwóch lat mniej więcej masonerja francuska przechodzi kryzys wewnętrzny wywołany przez rozłam pomiędzy jej członkami, z których część wystąpiła (i występuje jeszcze) z Wielkiego Wschodu. Przyczyną tego rozłamu jest w piewszym rzędzie niezadowolenie z metod, używanych przez Wielki Wschód, czy to będzie dziedzina polityki, czy ekonomji, czy spraw społecznych. Niezadowoleni są przedewszystkiem starsi masoni i ci, którzy spragnieni są chociaż iluzji jakiegoś idealizmu w życiu. Znaczna grupa „braci" odseparowała się nawet całkowicie od Wielkiego Wschodu, tworząc odrębną Lożę.

Wobec tak poważnych nieporozumień wewnętrznych masonerja francuska tem bardziej stara się rozszerzyć swoje wpływy w społeczeństwie. Uwaga Wielkiego Wschodu skupia się w chwili obecnej w pierwszym rzędzie na dwóch odcinkach życia: na kwestji kobiecej i na szkolnictwie. O wpływach masońskich w dziedzinie szkolnictwa naogół pisze prasa katolicka we Francji więcej aniżeli o wpływach, jakiemi Wielki Wschód usiłuje przeniknąć społeczeństwo kobiet francuskich. Jak wiadomo, kobieta we Francji nie posiada szeregu praw, nie może głosować i pod wieloma względami jest upośledzona, jeśli chodzi o prawodawstwo. Jak dotychczas masoni sprzeciwiali się i to bardzo energicznie emancypacji kobiet francuskich, przypuszczając (słusznie zresztą), że jeśli dojdą one do głosu przy wyborach, jako bardziej religijne i mniej radykalne mogą wpłynąć „szkodliwie" (dla masonerji, oczywiście) na bieg polityki państwowej. Od pewnego czasu jednakże daje się zauważyć pewna zmiana pod tym względem: Wielki Wschód zabrał się energicznie do „wychowania" kobiet francuskich, tj. do kształcenia ich w duchu masońskim, do wprowadzenia ich do specjalnych organizacyj kobiecych masońskich itp.

Czy te wysiłki masonerji dadzą rezultaty, jakich się Wielki Wschód spodziewa, wątpliwe, naogół bowiem kobieta francuska jest gorąco przywiązania do swej wiary. (Kap.)

Przesadne obawy wojenne

Na tle zbrojeń europejskich i ogólnoświatowych, programów „wojny totalnej" etc. szerzyć się zaczyna psychoza wojenna, przesadzająca „Staszliwość" przyszłej wojny. Występuje przeciw tej psychozie „Polska Zbrojna".

„Wiadomość o tem, że istnieją już gazy przenikające przez maski, gdyby nawet było tak w rzeczywistości, nie jest rzeczą tragiczną. Wartość obronna maski polega głównie na jej pochłaniaczu, którego konstrukcja zmienia się stale i równolegle z postępem, jaki zachodzi w dziedzinie ulepszania środków napadu — to też pochłaniacze dzisiejsze różnią się znacznie od pochłaniaczy z przed kilku lat. Nie należy przytem zapominać, że oprócz masek przeciwgazowych, których pochłaniacze odfiltrowują truciznę domieszaną do powietrza, znane są i stosowane inne aparaty ochronne, a mianowicie aparaty tlenowe różnej konstrukcji i rozmiarów, które całkowicie izolują walczących od atmosfery zatrutej, a których użycie przewidziane jest na wypadek zastosowania takich środków chemicznych, których pochłaniacz maski przeciwgazowej nie byłby w stanie zatrzymać.

Zatrucie 8.000.000 ludzi podobną ilością ton gazu nie przedstawiałoby poważniejszych trudności, gdyby ludzie ci zechcieli zebrać się posłusznie w określonym przez napadającego miejscu i czasie i wykonać ściśle wszystkie jego wskazówki. Skutek byłby niewątpliwie pewny. Ponieważ jednak wyświadczenie sobie wzajemnie tego rodzaju grzeczności nie jest na wojnie przyjęte, skutek staje się bardzo wątpliwy.

Twierdzenie, że setka samolotów może zamienić w gruzy panomiljonowe miasto, byłoby zupełnie słuszne, gdyby taki zlot gwiaździsty, trwający conajmniej tydzień czasu, zorganizowany był specjalnie przez obywateli samego miasta, którzyby podczas tego rodzaju imprezy przyglądali się z zachwytem niecodziennemu bądź co bądź zjawisku. Ponieważ jednak bardzo mało jest szans na to, by kiedkolwiek i gdziekolwiek warunki ułożyć się mogły tak pomyślnie, przypuszczać należy, że fruwanie komuś nad głową i zrzucanie bomb wywoła sprzeciw, poparty czemś realnem, co już uprzednio zostanie przygotowane na wszelki wypadek i to właśnie w okresie tak zwanych zbrojeń. Niewątpliwie obudzi to zbędny, niszczycielski zapał gości nieproszonych".

PORADNIA BUDOWLANA
INŻ. ARCH. B. ŚWIĘCIMSKIEGO
WILNO, UL. FILIPA 11
TELEFON 20-25
GODZ. 5-8 POPOŁ.

Ostatni tydzień sesji parlamentarnej

Sesja budżetowa izb ustawodawczych ma być wedle pogłosek z kół miarodajnych zamknięta w sobotę 28 bm. Dziś o g. 4.30 pop. odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu, poza tem jednak prace parlamentarne skupiać się będą przedewszystkiem w senacie, który ma załatwić kilka ustaw uchwalonych ostatnio przez sejm, przedewszystkiem ustawę o uboju, o przedłużenie okresu urzędowania tymczasowych władz miejskich w Warszawie, o prawie wekslowem i czekowem oraz o zmianach w statucie Banku Polskiego. Poza tem pozostało szereg ważnych projektów ustawodawczych, które sejm nie zdążył już załatwić w tak krótkim czsie, przedewszystkiem cztery ustawy dotyczące pracowników samorządowych.

Wobec tego, żę rząd nie wystąpił o udzielenie mu pełnomocnictw ustawodawczych i podobno uczynić tego nie zamierza, utrzymuje się przekonanie, iż w maju sejm i senat zwołane będą na sesję nadzwyczajną.

WARSZAWA. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu znajdują się: drugie czytanie projektu ustawy o Trybunale Stanu, ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich, ustawy o przejmowaniu na rzecz państwa gruntów za należności pieniężne oraz projekt ustawy o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Ponadto porządek dzienny przewiduje szereg pierwszych czytań projektów ustaw.

6

Olbrzymi proces komunistyczny

Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym proces komunistów wileńskich w liczbie 16-tu osób. Większość z tej liczby stanowią Białorusini i Żydzi. Kilku z oskarżonych karanych już było za działalność wywrotową na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Olbrzymi ten proces, który zajmie prawdopodobnie tydzień czasu, ściągnął na siebie uwagę całej prasy wileńskiej.

Pierwszy dzień procesu poświęcony został odczytywaniu aktu oskarżenia, obejmującego około 160 stron maszynowego druku. W procesie weźmie udział przeszło 70 świaków, wśród których powołany również został, jako główny świadek oskarżenia, znany z procesów komunistycznych Jakób Strelczuk.

W dniu dzisiejszym, po ukończeniu odczytywania aktu oskarżenia, zawierającego ciężkie oskarżenie pod adresem zasiadających na ławie oskarżenia „16-tu", rozpocznie się badanie świadków, które potrwa

Walne Zebranie Akademickiego Koła

Pol. Macierzy Szk. w Wilnie

W niedzielę dn. 15-go marca rb. w obecności Jego Magnificencji Rektora USB, Kuratora Koła — prof. d-ra Stanisława Hillera, pp. profesorów: St. Kościałkowskiego, J. Muszyńskiego, A. Safarewicza, prezesa Zarządu Centr. P. M. S. mec. Stanisława Węsławskiego, sekretarza Zarz. Centr. PMS. dr. M. Ambrosa, d-stwa A. i S. Wysłouchów, przedstawiciela T-wa „Mens" — dr. Gnoińskiego, delegatów organizacyj akademickich, sympatyków i członków odbyło się przy ul. Wileńskiej 23 Walne zebranie Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.

Zebranie zagaił prezes zarządu ustępującego — Mirosław Bańkowski, przewodniczył — Jerzy Wolski.

Sprawozdanie ogólne z działalności Koła wraz z syntezą założeń ideologicznych złożył prezes Mirosław Bańkowski.

W roku sprawozdawczym Koło prowadziło:

1. Wieczorowe kursy dokształcające przy ul. Kolejowej 1 m. 12, na które uczęszcza 64 słuchaczy.

2. Akcje prelekcyjne w Wilnie i okolicy oraz Ruchome Uniwersytety Ludowe (w lipcu i sierpniu 1935 r.) na terenie pow. wilejskiego i szczuczyńskiego.

Ogółem wygłoszono 389 odczytów przy udziale około 10.000 osób.

3. Klub dzieci ulicy przy ul. Hetmańskiej 3 do którego uczęszczało około 4 chłopców.

4. Bibljotekę w ilości ponad 3.000 tomów.

5. Ośrodki czytelniane w 10 miejscowościach Wileńszczyzny.

6. Akcje zwalczania analfabetyzmu drogą tworzenia zespołów nauczania.

7. Akcje zwalczania alkoholizmu, ostatnio w ramach organizowanego przez T-wo „Mens — „Tygodnia Trzeźwości".

Na tak rozległą pracę wydatkowano około 3.500 zł.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Ferment w Lidze Narodów

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi: Koła zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkim wrażeniem, stanowiska zajętego przez kraje neutralne, które nie godzą się z tem, aby miały być naskutek decyzji Rady zmuszone do jakiejkolwiek akcji w związku z konfliktem locarneńskim. Kraje te zgadzają się potępić pogwałcenie traktatów oraz wystosować wezwanie do członków Rady Ligi Narodów, ab ci honorowali własne podpisy. Natomiast nie chcą się angażować w nic ponadto i sądzą, że Liga Narodów nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami. Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul-Boncoura delegację celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji. Delegacja ta ma ponadto domagać się odroczenia sesji Rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ.

Kronika telegraficzna

** **W kościele katolickim** w miejscowości Alaminos (Filipiny) wybuchł pożar. Powstała panika. Dwoje dzieci straciło życie, pozatem jest 27 rannych, z czego 7-miu ciężko.

** **Zwłoki Venizelosa przybędą** do Aten we czwartek na pokładzie kontrtorpedowca greckiego, który przywiezie je z Brindizi i zostaną wystawione w katedrze do soboty, poczem odbędzie się eksportacja na wyspę Kretę.

** **Wczoraj w Oviedo** (w Asturji) dokonano zamachu na b. ministra z czasów monarchji Alfredo Martineza. Gdy Martinez wracał do domu z dziećmi o godz. 23-ej, zastąpili mu drogę trzej nieznani i ranili go 3-ma strzałami z rewolwerów.

** **Słynny reprezentant niemieckiego** świata filmowego Herman Feliner popełnił samobójstwo. Wczoraj znaleziono go powieszonego w jego mieszkaniu londyńskiem.

** **Ambasador W. Brytanji przy rządzie Rzeszy odwiedził** ministra von Neuratha, usiłując nakłonić go, aby Niemcy przyjęły propozycje londyńskie.

** **W ręce chińskich wojsk komunistycznych** dostało się wielu angielskich i amerykańskich misjonarzy.

** **Władze tureckie zatrzymały włoski** statek-cysternę, zdążający do Konstanzy, motywując to decyzją trybunału, który orzekł, iż włoski statek-cysterna, noszący nazwę „Nevona", ma zapłacić 25 tys. funtów tureckich za uszkodzenie tureckiej łodzi podwodnej podczas zderzenia, jakie nastąpiło w grudniu r. ub.

** **Pomiędzy włościanami** z miejscowości San Pedro (Meksyk) doszło do krwawego starcia. Kres walce położyło wojsko. 8 osób zostało zabitych, a 30 rannych.

** **Na szosie, prowadzącej** z Mardel Plata do Buenos Aires, w odległości 110 kilometrów od miasteczka Magdalena, wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Autobus, wiozący 14 pasażerów, wpadł do rowu obok szosy, przewracając się, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z 14 pasażerów, ośmiu zdołało się uratować, sześciu zaś wraz z kierowcą autobusu zginęło straszną śmiercią w płomieniach.

FRANCJA i NIEMCY

Niebezpieczeństwo wynikające ze sprzeczności interesów Francji i Niemiec na kontynencie europejskim, jest bodaj głównym powodem niepokoju w Europie. Gdyby między temi dwoma państwami ustalił się stan równowagi sił, odetchnęlibyśmy swobodniej i bylibyśmy spokojniejsi. Po ostatniej wojnie próbowano równowagę sił zastąpić t. zw. gwarancjami i paktami różnego rodzaju. Skoro doświadczenie wykazało, że gwarancje te i pakty nie posiadają wartości, skoro wiara w nie zanikać zaczyna nawet we Francji, to przypuszczać należy, że trzeba będzie nawrócić do starych metod politycznych. Wówczas zaś rozpocznie się poszukiwanie dróg prowadzących do bezpośredniego porozumienia między Francją a Niemcami. Pragną dziś takiego porozumienia Niemcy, jest rzeczą prawdopodobną, że zaczną jego możliwość brać niebawem pod uwagę także Francuzi.

Wprowadzi to cały szereg nowych elementów do polityki europejskiej, postawi wobec kierowników poszczególnych państw cały szereg nowych zagadnień. Bo jeśli się wejdzie na drogę prowadzącą do porozumień bezpośrednich, jeśli się zerwie z bujaniem w obłokach abstrakcji i ideologji, to trzeba będzie szukać jakichś wspólnych, choćby na krótką metę, interesów, trzeba będzie dążyć do wytworzenia równowagi, budować nowe systemy sojuszów. Jeśli kierownicy polityki francuskiej zwrócą się do tej nowej metody, jeśli szukać będą punktów stycznych z Niemcami, to będą sobie musieli odrazu postawić pytanie: Jaki kierunek polityki niemieckiej jest bardziej dla nich dogodny, co im bardziej odpowiada — dażenia Niemiec do ekspansji na wschodzie Europy, czy też ich aspiracja do odzyskania posiadłości zamorskich?

Trudno bowiem sobie wyobrazić, że można naród niemiecki zamknąć w jego obecnych granicach, przeciąć mu wszystkie drogi ekspansji na zewnątrz. Trzeba będzie stworzyć mu jakieś możliwości rozszerzania się poza terytorjum obecne. O ile się orjentujemy, to w planach niemieckich jest dziś stawiane na pierwszem miejscu dążenie do odzyskania posiadłości zamorskich. Jest to wprawdzie sprzeczne z teorjami zawartemi w książce Hitlera „Mein Kampf"; mamy jednak wrażenie, że doświadczenie zdobyte w czasie piastowania władzy zwierzchniej w Niemczech wpłynęło na zmianę zapatrywań jeśli już nie na wagę, to przynajmniej na kolejność załatwiania rozmaitych spraw, związanych z przyszłym rozwojem polityki niemieckiej. Warunki zresztą tak się układają naskutek wojny afrykańskiej Włoch, że sprawa „podziału surowców", jak mówią Anglicy, czy też sprawa podziału posiadłości zamorskich, jak byśmy powiedzieli, wysuwa się dziś na plan pierwszy.

Wydaje się nam, że fakt powyżej stwierdzony jest dla Francji pomyślny. Bo gdyby Niemcy myślały obecnie o ekspansji na wschód, to szły by do konfliktu zbrojnego z Polską; to zaś prowadziłoby do zatargu zbrojnego z Francją. Bo jesteśmy przekonani, że atak niemiecki na Francję zmusiłby Polskę do wystąpienia czynnego, a atak na Polskę zmusiłby Francję do wojny; i to niezależnie od tego, ktoby w tych państwach sprawował rządy i jakaby była ich gotowość do wojny. Powtórzyłoby się to, co się stało w r. 1914, bo tak każe geografja i logika rzeczy, czynniki o wiele silniejsze od woli ludzkiej. Kierunek wschodni ekspansji niemieckiej grozi tedy zatargiem zbrojnym nietylko Polsce, lecz i Francji. Ich tendencje zamorskie natomiast, odciążając wschód Europy, nie zagrażają interesom francuskim. Akcja kolonjalna Niemiec nie dla Francji byłaby niebezpieczna.

Sprawa posiadłości zamorskich musi wejść niebawem na porządek dzienny. Nie po raz pierwszy zresztą w dziejach świata dojdzie do nowego podziału tych posiadłości. Wszak dzieje wychodźtwa z Europy i osadnictwa europejskiego są to właśnie dzieje zmiennej roli narodów europejskich we współzawodnictwie światowem. Odegrały swą rolę Portugalja, Hiszpanja, Holandja, Francja, Anglja... Dziś przychodzą narody inne i także pragną mieć udział w eksploatacji terytorjów niewyzyskanych, względnie niedostatecznie wyzyskanych przez innych. To ułatwia Francji znalezienie pewnych punktów stycznych w rozmowach z Niemcami. Gdyby Niemcy na pierwszem miejscu stawiali potrzebę swej ekspansji na wschód, nie byłoby żadnej możliwości ustalenia jakiegoś, choćby czasowego m o d u s v i v e n d i z Francją. Nierealnemi bowiem wydają się nam wszystkie wywody na temat możliwości obojętności polityki francuskiej, wobec tego, co się dziać będzie na wschód od Niemiec.

Inaczej na te sprawy musi się oczywiście zapatrywać Anglja i stąd wyniknąć mogą różne trudności i kłopoty dla polityki francuskiej. Nie sposób jest dziś już przewidzieć, jakie. Z tego wszakże trzeba sobie zdawać sprawę, że porzucenie dotychczasowego systemu w polityce europejskiej i dążenie do nowego układu stosunków i nowych sposobów zabezpieczenia pokoju wysunie cały szereg trudności i wytworzy cały szereg komplikacyj politycznych.

Bieda-szyby w Ameryce

Gdy dowiedzieliśmy się po raz pierwszy o powstaniu w naszem zagłębiu węglowem t. zw bieda - szybów, skłonni byliśmy uważać je za oznakę naszej specyficznie polskiej biedy z jednej strony, z drugiej zaś za miarę zaradności i odwagi w borykaniu się z ciężkim losem, jaka charakteryzuje naszego chłopa i robotnika. A oto z bogatej i wysoce uprzemysłowionej Ameryki Północnej dochodzą teraz wiadomości, o zjawiskach kubek w kubek do naszych podobnych.

Rzecz dzieje się w Pennsylwanji, w okręgu bogatych złóż węgla, antracytu. Pokłady węgla są tam silnie pofałdowane, miejscami zalegają na wielkiej głębokości, miejscami zaś wychodzą tuż pod powierzchnię, tak, że wystarczy odgarnąć nieco ziemi, aby dostać się do węgla. Cały ten szmat kraju żyje wyłącznie z górnictwa węglowego, to też gdy kryzys zaczął czynić coraz większe postępy, kopalnie zaczęły wstrzymywać pracę i liczba zatrudnionych górników spadła ze 175 tysięcy w r. 1920 do 75-ciu tysięcy w roku 1934, to nietylko te sto tysięcy ludzi z rodzinami nie miało się gdzie podziać i co począć, lecz również tysiącom ludzi żyjącym z tej rzeszy, jak kupcom, właścicielom domów, lekarzom i t p., bieda zaczęła doskwierać. I oto bezrobotni górnicy zaczęli pracę na własną rękę. Potworzyły się spółki po dwóch, trzech ludzi, wyszukały dogodne miejsce i zaczęły eksploatację. Z paru ściętych drzew ustawiono trójnóg, powieszono blok linę z kubłem i szyb gotów.

Robota idzie tam często inaczej, niż u nas odpowiednio do innego zaopatrzenia pracujących. Do rozsadzania złoża używają tam dynamitu, a wyciąganie kadzi z węglem, wymagające wielkiego wysiłku, ułatwione bywa nieraz przez to, że któryś ze wspólników posiada z dawnych dobrych czasów samochód, nabyty na raty. Teraz maszyna służy do praktyczniejszych celów, niż przejażdżka świąteczna: do tylnego koła dopasowano odpowiednią transmisję i jest wyciąg mechaniczny, oszczędzający wiele trudu i przyśpieszający pracę. Wydobyty na powierzchnię węgiel oddziela się od płonej skały, sortuje i rozwozi do konsumentów. Temi czynnościami zajmują się przeważnie już inni specjaliści, tak że podział pracy ma zastosowanie również i w tych prymitywnych przedsiębiorstwach.

Tu i owdzie powstają większe spółdzielnie takich, jak się nazywają „niezależnych górników", obejmujące wszystkie czynności od wydobywania węgla, aż do jego sprzedaży. A cały ten niezależny przemysł górniczy przybrał już wcale pokaźne rozmiary: oceniają, że w ciągu roku te bieda - szyby dostarczają na rynek około 4 miljonów tonn węgla (dla porównania pamiętajmy, że całe nasze wydobycie węgla w r. 1934 wyniosło niespełna 30 miljonów tonn, a więc ci bieda - szybowcy amerykańscy zaspokoiliby piątą część naszego zapotrzebowania, po odtrąceniu eksportu). Klijentelę mają liczną wskutek tego, że sprzedają tanio; zarabiają niezbyt dobrze, ale wolą to, niż bezczynną wegetację z zapomóg dla bezrobotnych.

Ten ostatni wzgląd powoduje prawdopodobnie pobłażliwe traktowanie tego procederu przez administrację. Tereny, na których pracują, stanowią oczywiście własność, lub są dzierżawione przez jakieś towarzystwa kopalniane, nie jest to więc proceder bez zarzutu pod względem prawnym. Ale skoro te bogactwa nie są eksploatowane przez właścicieli, a w ten sposób dają utrzymanie całej okolicy, wszyscy przymykają oczy, tembardziej, że spędzenie „niezależnych" górników pogrążyłoby w niedostatku całą miejscową społeczność. Tak więc już pewno zostanie, tembardziej, że według zgodnych przewidywań administracji i przemysłu węglowego, to nawet w razie przeminięcia kryzysu około 40.000 górników w tym rejonie nie znajdzie już z powrotem pracy. Jakże więc im przeszkadzać, kiedy ciężkim wysiłkiem starają się dać sobie sami rady, bez pomocy z pieniędzy publicznych. Nazywają ich tam wprawdzie „coal - bootleggers" — przemytnikami węgla — podobnie jak za czasów prohibicji nazywano przemytników alkoholu, ale i to pewnie minie i zostanie „górnik niezależny".

Sprawa jest oczywiście skomplikowana i nie należy z tego zjawiska wyciągać zbyt pospiesznych wniosków. Ale tem nie mniej dobrze jest zastanowić się nad tem, że oto w owej uprzemysłowionej i zmechanizowane, Ameryce na miejsce pasującego i odmawiającego usług wielkiego kapitału i nieczynnych znakomitych instalacyj maszynowych zwycięsko wkracza drobny warsztat, oparty na pracy ręcznej i fizycznym wysiłku właścicieli. Tak, czy owak jest to jednak oznaką przeinwestowania wielkiego przemysłu.

Warszawiacy znają popularny w ogłoszeniach zwrot: „tanio bo w podwórzu". Otóż wielki przemysł w największej części wypadków przeniósł się z owego taniego podwórka na front pryncypalnych ulic, zwłaszcza ze swemi t. zw. biurami sprzedaży, które swemi apartamentami, dywanami i wygalonowaną służbą oraz licznymi dyrektorami ciążą fatalnie na kosztach własnych. Olbrzymie inwestycje w rzadkich tylko wypadkach udostępniają produkt, przeważnie dla swego ratunku wymagają zmowy, kartelu, wysokich cen. Powstaje sytuacja „drogo, bo na froncie", przyczem front ten oczywiście należy traktować w przenośni, nie tylko w sensie pięknego mieszkania. I oto wtedy zjawia się na scenie i utrzymuje się na niej z powodzeniem skromny warsztat, mający za cały kapitał ręce do pracy i znajomość rzeczy.

Sprawy te trzeba wciąż przypominać w kraju, który własnego kapitału ma bardzo mało, musi na inwestycje przemysłowe pożyczać zagranicą i lichwiarski procent, lub też oddawać swe zasoby w eksploatację cudzoziemcom, zostawiającym w kraju nieznaczną część ich wartości. Przypominać trzeba, gdyż wciąż żyjemy pod sugestją, jakoby zbawienie było tylko w wielkim przemyśle i w tym kierunku działamy. Dość powołać się na przytoczone przed paru dniami przez p. M. N. w „Naszym Dzienniku" cyfry odnoszące się do kredytów, udzielanych naszemu rzemiosłu: Liche setki tysięcy, którym można przeciwstawić grube dziesiątki i setki miljonów, odawane do dyspozycji wielkiemu przemysłowi, który mimoto nie sprowadził zamożności do kraju.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

Prymas Polski o sprawie żydowskiej

J. Em. ks. kardynał Hlond ogłosił wielkopostny list pasterski, poruszający szereg zagadnień o najbardziej palącem znaczeniu.

Orędzie składa się z kilku części. Pierwsza z nich traktuje o etyce katolickiej.

„Nie sprzeciwia się etyka katolicka żadnej formie politycznej i nie odrzuca żadnego społecznego układu, byleby w nich natura nie doznawała krzywdy. Zatem etyka katolicka to nie system państwowy, nie ustrój społeczny, nie program ekonomiczny, lecz zasady moralne, niezmienne i wieczne, które normują zarówno przyrodzone prawa człowieka w przetwarzających się ustrojach jak i przyrodzone prawa kolektywności do człowieka."

W części drugiej ksiądz Prymas omawia zagadnienie bezbożnictwa „które stanowi najpotworniejsze szaleństwo naszych czasów." Następnie pisze:

„Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła zasady, obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów. Dzisiaj atoli przeżywamy okres gloryfikacji, kanonizacji nienawiści. Nienawiść rozsadza społeczeństwa. Wyziębia świat. U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznem. Kto z innego obozu a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się naogół za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skrupułu kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia. Wyklucza się nawet możność zgody i współpracy. Tak było w okresie walki klas. Tak aż zbyt często bywa w walce o władzę i wpływy polityczne. Taka bywa nieraz zwykła polemika niepolityczna."

Największą wagę ma ta część listu Prymasa - kardynała, która jest poświęcona sprawie żydowskiej. Prymas Polski stwierdza, że:

„Żydzi walczą z Kościołem Katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej", ale podkreśla także, że nie wszyscy Żydzi są tacy, że są też między nimi ludzie zacni, sprawiedliwi, miłosierni i dobroczynni.

„Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać; nie wolno nikogo nienawidzieć. Ani Żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć Żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów. Należy zamykać się przed szkodliwemi wpływami moralnemi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno Żydów napadać, bić kaleczyć, oczerniać. Także w Żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego, choćby się nawet nie umiało uszanować nieopisanego tragizmu tego narodu, który był stróżem idei mesjanistycznej, a którego dzieckiem był Zbawiciel. Gdy zaś łaska Boża Żyda oświeci, a on szczerze pójdzie do swojego i naszego Mesjasza, witajmy go radośnie w chrześcijańskich szeregach. Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nic na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew, która się tam niekiedy leje, to krew polska".

Mamy tu więc autorytatywne stwierdzenie z ust najwyższego Dostojnika kościelnego w Polsce, że stosowanie wobec Żydów bojkotu, jest ze stanowiska etyki katolickiej rzeczą dozwoloną, że nietylko „wolno jest", ale nawet „dobrze jest" „uwzględniać swoich przed innymi omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku". Tem samem upada często przez przeciwników ruchu antyżydowskiego wysuwany zarzut, strojący się w szaty katolickiego skrupułu, że bojkotowanie Żydów jest rzekomo niezgodne z zasadą miłości bliźniego i etyką katolicką, a więc jest grzechem.

Oczywiście, książę Kościoła stwierdza, zgodnie z dekalogiem, iż powodowanie się nienawiścią wobec Żydów, oraz stosowanie wobec nich pewnych form gwałtu jest grzechem.

Orędzie Prymasa Polski, nie poruszając z natury rzeczy politycznej strony zagadnienia żydowskiego, oświetla rozwijający się w kraju ruch antyżydowski i ujmuje go w określone ramy, od strony moralnej.

PRZEGLĄD PRASY

DETRONIZACJA LIGI NARODÓW

Ci, którzy wierzyli w siłę Ligi Narodów, w jej zdolność tworzenia nowego prawa międzynarodowego i skutecznej obrony pokoju, doznali obecnie, po obradach londyńskich, wielkiego rozczarowania. Należy do nich i p. Koskowski. Ostatni jego artykuł w „Kurj. Warsz.", noszący znamienny tytuł: „Komedja skończona", zawiera jasne i szczere stwierdzenie, że Liga „otrzymała śmiertelny cios w plecy". Będzie ona w przyszłości gromadziła tylko „gadułów międzynarodowych, rajcujących na temat higjeny, opium i handlu żywym towarem".

„Niby to Hitler zawinił, napewno Hitler zawinił, a przecież nie możemy zapomnieć, że głównym tej instytucji wrogiem było uznanie teorji „faktów dokonanych".

Bo teorja faktów dokonanych mieści w sobie zgodę na to, że siła idzie przed prawem, że siłę należy zawsze respektować, że w polityce niemasz nic szanowniejszego nad siłę. W Lidze Narodów zaś miały być wcielone zasady: prawa przed siłą i moralności międzynarodowej.

Hitler dokonał zamachu na traktaty i podpisy. Anglja powiedziała, że nie jest to ładnie, ale niema potrzeby łamać rąk nad faktem dokonanym; przeciwnie — dodała — należy przystępować do nowych traktatów i nowych podpisów.

Można, jeśli kto chce, chwalić tę trzeźwość, tę ostrożność, ten oportunizm. Ale niepodobna uważać ich za zgodne z zasadami L. N. W gruncie rzeczy one poprostu unicestwiają całą L. N.

Skoro każdy artykuł kontraktu międzynarodowego może być złamany jednostronnie, bądź tłumaczony różnorodnie: skoro każde zobowiązanie międzynarodowe jest względne; skoro uroczysty podpis pełnomocnika państwa nic nie znaczy — to *pocóżby istniała instytucja, która ma się rządzić właśnie wręcz odmiennemi ideami o moralności międzynaodowej i sile prawa?*".

Odtąd nikt nie będzie budował swej polityki na Genewie — oświadcza p. Koskowski. Europa powróci do okresu sojuszów. Tylko ten powrót nie będzie łatwy. Włochy będą usiłowały wskrzesić Pakt Czterech, Anglicy będą się angażować jak najmniej, Francuzi „będą się bronić przed kombinacją, któraby im groziła majoryzacją angielsko - włosko - niemiecką". Państwa mniejsze będą w sytuacji bardzo niepomyślnej.

„Tak czy owak, Genewa musi być przygotowana na detronizację".

Tak wygląda nowa rzeczywistość, którą p. Koskowski bez ogródek stwierdza.

Czytelnicy nasi wiedzą, że nie żywiliśmy nigdy zbytnich złudzeń co do siły i możliwości Ligi Narodów.

ŻYDZI JESZCZE NIE ZROZUMIELI...

„Nowy Dziennik" stara się w długim artykule udowodnić, że walka z Żydami jest „walką o uzdrowienie i wzmożenie procesu kapitalizacyjnego, walką z uprzemysłowieniem kraju, walką przeciw ulżeniu sytuacji wsi".

„Zwolennicy rozwiązania kwestji żydowskie w Polsce — pisze — muszą sobie uświadomić, że: 1) Nie będą w stanie środkami gwałtownemi pozbyć się wogóle Żydów, 2) Nie zmuszą ich do emigracji, bo w chwili obecnej niema na ziemskiej planecie miejsca wolnego do kolonizacji, 3) Nie wyrzucą Żydów z procesu gospodarczego, bo oznaczałoby to zniszczenie tego procesu, zniszczenie kapitału, którego Polska wiele nie ma i którego od lat z małym niestety skutkiem szuka".

Zdajemy sobie sprawę, że walka o unarodowienie naszego życia gospodarczego nie będzie ani łatwa, ani krótkotrwała. „Nowy Dziennik" wyrządza jednka wielką krzywdę swoim współwyznawcom (nie mówiąc już o Polsce), wmawiając w nich, że wysiłki te skazane są na bezskuteczność.

Rozsądni Żydzi, jak np. Manes Frommer, zrozumieli już, że emigracja jest nieunikniona. Gdy do przekonania tego dojdą przywódcy żydowscy, wtedy zacznie się usilne poszukiwanie terenów emigracyjnych, kapitałów i wpływów politycznych dla realizacji planu. Wtedy rozstanie się z Polską nie będzie bezładną, paniczną ucieczką, ale jednym z epizodów, nie pierwszym przecież, w historji żydowskiego rozproszenia.

Zniesienie uboju rytualnego w Lublinie

Uchwała magistratu zatwierdzona przez radę miejską. Awantury radnych Żydów

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w marcu.

Magistrat postanowił znieść od 1 października ubój rytualny w rzeźni lubelskiej i postanowił to przedstawić radzie miejskiej, która odbyła posiedzenie dn. 16 b. m.

Posiedzenie zagaił prez. Piechota

Wśród ogólnego naprężenia przedstawił prezydent komunikat o tej sprawie. Magistrat powziął uchwałę — mówi prezydent, w załatwieniu wniosku o likwidację uboju rytualnego, w oparciu o jednogłośną uchwałę komisji przedsiębiostw miejskich, by zmienić regulamin rzeźni miejskiej w tym sensie, aby wszelkie zwierzęta poddawno ubojowi na rzeźni po uprzednim ich ogłuszaniu.

Gdy prezydent zakończył odczytywanie uchwały, zerwały się grzmiące brawa na ławach klubu Narodowego i na galerji. Wstali natychmiast z miejsc radni żydowscy i zapisali się do głosu. Prezydent oświadczył, że nad komunikatami prezydenta niema dyskusji, i że udzielić może głosu tylko, w sprawie zapytań. Radni żydowscy oświadczyli, że będą zadawali pytania.

Pierwszy na trybunę wchodzi radny z klubu sanacyjnego Persyko, wielki czarny Żyd, mówi, że podczas odczytywania komunikatu prezydenta były liczne oklaski i ironiczne uśmiechy również wśród panów z sanacji, którzy zapominają ile dobrego radni żydowscy zrobili dla tych panów, głosując za nimi i walcząc z nimi razem. Reszta przemówienia radnego Persyki tonie w niebywałym tumulcie i protestach zarówno z ław narodowych jak zwłaszcza galerji. Radny Persyko walpięścią w pulpit i wygraża pięścią radnym narodowcom. Powstaje niebywały zgiełk. Prezydent drzwoni i drzwoni. Odbiera wreszcie głos Persyce.

Po „przemówieniu" Persyki wstaje radny dr. Freytag i żąda od prezydenta, by ten zagroził galerji wydaleniem z sali w razie, jeśli jeszcze raz będzie brała pośredni udział w obradach. Prezydent rzeczywiście ostrzega galerję.

Następnie wchodzi na trybunę radna Bajla Nisenbaum. Zaczyna od zapytania magistratu, na jakiej zasadzie uchwalił zniesienie uboju rytualnego sam, bez rady miejskiej Jako bundzistka oświadcza, że Bund nie broni wprawdzie religji, ale przeciwny jest gwałceniu religji.

Bundowi chodzi o to, że sanacja, w chwili gwałtownego wzrostu antysemityzmu, biorąc udział w zniesieniu uboju rytualnego, dolewa oliwy do ognia „rozpętanej hecy antysemickiej". Kończy radna Nisenbaum oświadczeniem, że choć Polacy chcieliby się pozbyć Żydów z Polski to niech wiedzą, że Żydów nie usuną, Żydzi tu zostaną.

Następnie przemawiają jeszcze radni żydowscy Mincberg, Eisenberg. Żyd Schlaff usiłuje udowodnić, że zniesienie uboju rytualnego jest sprzeczne zarówno z konstytucją jak i z ustawami

Radny z Bundu dr. Mandelbaum stawia wniosek o otwarcie dyskusji nad komunikatem prezydenta. Żydzi tej dyskusji domagają się wszyscy i zresztą prowadzą ją faktycznie mimo postanowienia prezydenta. Przeciwko temu wnioskowi przemawia radny mjr. Bardzik, stwierdzając, że dyskusja jest niepotrzebna i regulaminowo niedopuszczalna. Rozprawia się wreszcie z wywodami radnych żydowskich a zwłaszcza z „prawniczemi" konstrukcjami radnego Schlaffa. Mjr Bardzik stwierdza dobitnie, że jeśli Żydzi twierdzą, że konstytucja gwarantuje poszanowanie religji, to niechże pamiętają, że rytualny sposób uboju jako wysoce nie humanitarny — obraża naszą religję i to musi decydować. Rada miejska jednomyślnie przeciw głosom żydowskim uchwala dyskusji nie otwierać.

Przemawia jeszcze jeden Żyd, ławnik BB. Kacenelenbogen, poczem w imieniu wszystkich radnych Żydów radny Eisenberg zgłasza wniosek nagły o uchylenie przez radę miejską zmiany regulaminu uchwalonego przez magistrat. Wniosek ten zostaje odrzucony w głosowaniu, poczem radni żydowscy sjoniści, ortodoksi, bundziści — wszyscy opuszczają demonstracyjnie salę obrad wśród różnych okrzyków. Na sali pozostali sami Polacy

Taktyka Żydów doprowadziła do tego, iż zniesienie uboju rytuanego zostało zatwierdzone przez radę miejską. W ten sposób uchwała magistratu ma za sobą także autorytet rady miejskiej.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU. ŁUPIEŻU. ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM).

W sprawie państwowej Rady ochrony przyrody

W dn. 16 marca r. b. minister W. R. i O. P. przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących komitetów ochrony przyrody w osobach prof. dr. B. Hryniewieckiego z Warszawy, prof. dr. A. Wodziczki z Poznania, prof. dr. M. Limanowskiego z Wilna i prof. dr. Sz. Wierdaka ze Lwowa, oraz członków państwowej Rady ochrony przyrody prof. dr. M. Siedleckiego i prof. dr. J. Smoleńskiego z Krakowa i prof. dr. St. Kulczyńskiego ze Lwowa.

Członkowie Rady złożyli p. ministrowi sprawozdania ze stanu prac w zakresie ochrony przyrody i zwrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła w związku z brakiem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody. Zwłaszcza brak rozporządzenia rady ministrów o Parku Narodowym Tatrzańskim w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości p. minister zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o państwowej Radzie ochrony przyrody i komitetach ochrony przyrody. oraz poinformował członków Rady o zamiarze powołania komisji organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego, która będzie miała za zadanie opracow. projektu granic oraz sposobu zorganizowania tego Parku. W skład komisji min. W. R. i O. P. zamierza powołać, poza członkami Rady, również przedstawicieli miejscowej ludności i zainteresowanych towarzystw turystycznych i krajoznawczych.

Pomoc materjalna dla nowożeńców

kosztem starych kawalerów i bezdzietnych małżeństw

Sekcja eugeniczna państwowej naczelnej Rady zdrowia bada opracowany przez polskie Towarzystwo eugeniczne projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców.

Projekt przewiduje, że osoby zdrowe psychicznie i fizycznie, zbadane w poradniach przedślubnych, pochodzące z rodzin, zasłużonych w pracy, mogą korzystać dla zawarcia małżeństwa z pomocy państwa, samorządu, oraz odpowiednich instytucyj prywatnych, o ile są w ciężkiej sytuacji materjalnej. Z pomocy tego rodzaju mogliby korzystać ludzie młodzi, odznaczający się zdolnościami w szkole, zaletami w pracy zawodowej, społecznej, naukowej i artystycznej, jednostki wartościowe pod względem psychicznym i moralnym, specjaliści we wszystkich działach pracy fizycznej i umysłowej, odpowiednio wykwalifikowani robotnicy, urzędnicy i t. d.

Pomoc dla niezamożnych nowożeńców obejmowałaby: bezpłatne udzielanie ślubów, pięcioletnie zwolnienie od podatków, oraz ułatwienie nabywania mieszkań i narzędzi pracy. Ponadto ustawa przewiduje organizowanie prywatnych, lub samorządowych towarzystw ubezpieczeń, które zapewniałyby środki finansowe na okres karmienia, na wychowanie i kształcenie dzieci, oraz posagi dla dziewcząt i warsztaty pracy dla chłopców.

Na cele pomocy nowożeńcom miałby być ściągany podatek od kawalerów powyżej lat 30 i od małżeństw bezdzietnych.

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „Balsam Trikolan-Age", który ułatwiając wydzielanie się plwociny usuwa kaszel.

Bomba w żydowskiej drukarni

W drukarni Lejnera w Otwocku, ul. Warszawska 41, znaleziono bombę zegarową, precyzyjnie skonstruowaną, którą podrzucili nieznani sprawcy.

Wezwano natychmiast rusznikarza, który bombę rozmontował, poczem złożono ją na posterunku policji.

W sprawie nieudanego zamachu toczy się śledztwo.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Pod wsią Janki jechał motocyklem urzędnik P. A. S. T. Tadeusz Znamierowski. Na tylnem siodełku siedział komornik Nowakowski Witold W pewnej chwili zajechała motocyklowi drogę nieoświetlona furmanka. Znamierowski chciał skręcić, skutkiem jednak gwałtownego zahamowania obaj wyskoczyli z siodełek. Obaj ulegli złamaniu lewych nóg. — Wieśniak zbiegł wraz z furmanką. (kd).

Odczyt d-ra St. Kozickiego

W czwartek, dnia 26 marca b. r., o godz. 20-ej, w lokalu Stronnictwa Narodowego (Złota 30, m. 37),

dr. Stanisław Kozicki,

b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu,

wygłosi odczyt p. t.

„DZISIEJSZA EUROPA"

Wstęp za legitymacjami Str. Nar.

Zapisy do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego codziennie od 1-ej do 3-ej (Aleje Jerozolimskie 17, m. 5), oraz w czwartki od 7-ej do 8-ej (Złota 30, m. 37).

Walne zebranie Bratniej Pomocy S.G.G.W.

Sprawozdanie zarządu skonfiskowane przez rektora

W dniu 21 bm. w auli Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy tej uczelni.

Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu utrudniona była wskutek konfiskaty sprawozdania ustępującego zarządu przez rektora S. G. G. W. prof. Górskiego.

Ataki „opozycji" składającej się z ostatnich mohikanów „Legjonu Młodych", komunistów i członków t. zw Koła Oświaty Rolniczej skierowane były przeważnie przeciwko młodzieży narodowej w związku z ostatnio przeprowadzoną „akcją antyopłatową".

Powtarzały się frazesy o zbawiennych metodach „komitetów akcji" zakładanych przez komunistów i td.

Należyta odprawa spotkała oponentów ze strony prezesa „Bratniaka" p. Fr. Moczulskiego. Podczas dalszych obrad zgłoszono szereg wniosków, natury ideowej, zostały one jednak przez kuratora „Bratniej Pomocy", prof. Dominika uchylone, nawet bez odczytywania tekstów.

Młodzież narodowa stanowiła przytłaczającą większość, w niektórych wypadkach dochodzącą do dziesięciokrotnej przewagi nad „opozycjonistami".

Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych" o godz. 23.30 zebranie zostało zamknięte.

Wybory do władz „Bratniaka" odbędą się w dn. 28 marca br.

Zostały zgłoszone dwie listy: nr. 1 — Młodzieży Narodowej i nr. 2 — t. zw Młodzieży Demokratycznej (lewica akademicka).

Samochód wpadł pod pociąg E. K. D.

Jeden zabity, dwóch rannych

W dniu wczorajszym na przejeździe koło „Tworek" pod Pruszkowem, w czasie, gdy pociąg przejeżdżał koło zakładu, wyjeżdżał z bramy samochód, którym kierował szofer Jan Ciechomski. W samochodzie znajdowali się Bancew Jan i Nowacki Piotr obaj pracownicy zakładu w Tworkach. Pociąg całym pędem wpadł na samochód. Skutki okazały się straszne. Wszyscy jadący samochodem zostali z wielką siłą wyrzuceni na szosę Ciechomski poniósł śmierć na miejscu, Bancew zaś i Nowacki odnieśli poważne rany. Samochód zdruzgotany. (kd).

Konfiskata książki Hofmoki — Ostrowskiego

Wydział prasowy Kom Rządu zajął tom XXIII wydawnictwa „Pamiętnik Adwokata" zawierający powieść adw Hofmoki Ostrowskiego p.n. Truciciel. Konfiskata nastąpiła na polecenie prokuratora S. Okr. (om).

Bójka wśród dwutysięcznego tłumu

Na Annopolu doszło do wielkiej awantury i bójki na tle porachunków osobistych pomiędzy kilkunastu mieszkańcami, przy użyciu nożów, wideł, szabel i t. d. Przybyłego na miejsce posterunkowego awanturnicy zaatakowali, przyczem na miejscu zajścia zebrał się tłum około 2 tysięcy osób. Zaalarmowana policja XVII-go kom. i pogotowie komendy pol. powiatu warsz. rozproszyły awanturników, aresztując Henryka Badurskiego, Kazimierza Sergelewicza Edwarda Brudnickiego i Zagrodzkiego. Zapozostałymi sprawcami zajścia, którzy zbiegli, wdrożono pościg. (kd).

Pod światło

PRZYZWYCZAJENIE

Powoli do wszystkiego można się przyzwyczaić. Do życia także. Nawet do takiego życia, jakie kilkanaście miljonów ludzi pędzi w Polsce.

Byłem kiedyś świadkiem takiej rozmowy, prowadzonej przez dwóch starszych panów:

— Pieskie życie. Trudno doprawdy wytrzymać w tych warunkach.

— Bo trzeba się, panie, przyzwyczajać.

— Niech pan przynajmniej nie kpi.

— Nawet nie próbuję. Mówię poważnie. Widzi pan, skoro nieboszczyk potrafił przyzwyczaić się do trumny, a zięć do teściowej, to znaczy, że do warunków pieskiego życia również można się przyzwyczaić.

Słusznie. Wszyscy mamy wiele przyzwyczajeń, skutkiem których nie zwracamy często głębszej uwagi na rzeczywistość. Jednem z takich powszechnych przyzwyczajeń jest czytanie prasy bez zwracania uwagi na treść. Jest to prawdopodobnie objaw instynktu samozachowawczego. Nie chcemy, żeby nas codziennie trafiał szlag, rozumując słusznie, że po tygodniu mogłoby się to skończyć tragicznie.

Ponieważ jednak kiedyś będzie lepiej i ludzie będą myśleli swobodniej, niechaj więc nie zaginą świadectwa naszych przyzwyczajeń i — silnych nerwów.

Oto kilkanaście tytułów, wynotowanych z prasy z jednego dnia. Trzeba je czytać, nie myśląc — z przyzwyczajenia — o ich sensie. Jest to dokument dla przyszłości:

„10.000 dzieci głoduje w Warszawie. Anemja i krzywica gnębią młodzież szkół powszechnych".

„Latarnie taksówek w krepie. 23-go bm. dzień ratunku samochodów".

„Strajk włókniarzy. Praca zamarła we wszystkich fabrykach Łodzi i okręgu".

„Bilans spustoszeń na terenie miejskiej własności nieruchomej".

„Ratujmy ludność Polesia przed głodem!"

„Bandytyzm i kradzieże. Wzrost przestępczości z powodu kryzysu".

„Krzywdzeni nędzarze proszą o sprawiedliwość. Z zebrania chałupników i robotników odzieżowych".

„Co robić z dziećmi, które kończą szkołę?"

„Krwawe zajścia w Przytyku. Zabici i ranni".....

Dość! Dość! Wystarczy.

wiet

Bredn:e żydowskich „przyjaciół psa"

Ubój rytualny pomieszany ze stosunkiem chrystjanizmu do zwierząt

Katolicka Agencja Prasowa pisze:

Wydawcy „Wiadomości Literackich", pp. Borman i Grydzewski, wypuścili ostatnio na rynek nowy miesięcznik, p. t. „Przyjaciel Psa". Zaraz w drugim numerze tego pisma umieszczono na naczelnem miejscu artykuł „Religja a zwierzę", będący generalnem oskarżeniem wyznań chrześcijańskich o rzekomą obojętność a nawet okrucieństwo względem zwierząt. Ponieważ atak „Przyjaciela Psa" nie jest odosobniony, ale należy do świeżej daty komunałów i kalumnij, rzucanych pod adresem religji, przeto sprawie tej poświęcić musimy baczniejszą uwagę.

Autor artykułu „Religja a zwierzę" nie krępuje się zbytnio prawdą i rzeczywistością historyczną. „Najwyrafinowańsze męki, zadawane zwierzętom, wypłynęły zasadniczo i tylko z obrzędów i przepisów religijnych, i to wszystkich religij, dziwna rzecz, które usunęły pogaństwo" — pisze p. J. Strzemię - Janowski. „...Wyznawcy Jehowy, Koranu i Ewangelji (sic!) wprowadzili na arenę świata uboje rytualne, tortury zwierząt ofiarnych i pogardę dla „bydlęcia bez duszy".

Chrystianizm nietylko nigdy nie znał i nie uznawał żadnych ubojów rytualnych, ale na przełomie świata starożytnego i nowej ery był jedyną siłą, jedynym czynnikiem który występował przeciwko ofiarom ze zwierząt, składanym zarówno przez Żydów, jak i pogan. Zburzenie Jerozolimy i chrystjanizacja imperjum rzymskiego były równocześnie kresem ofiar ze zwierząt. Wie o tem dzisiaj każdy, fakty te są nieznane tylko autorowi wspomnianego artykułu. Nie posądzamy go o tak daleko posuniętą ignorancję ,to też słowa jego musimy traktować jedynie jako przejaw złej woli i świadomego przekręcania faktów.

Pisma apokryficzne, Specula t. zw Bestiarii i inne tego rodzaju źródła, nie wyłączając legend i opowieści o zwierzętach, były bliższym lub dalszym wyrazem drugiego obok Ewangelji źródła nauki Kościoła, t. j tradycji. Gdy ze źródeł tych odrzucimy nawet wszelkie nawarstwienia fantazji poetyckiej, to na ich dnie pozostanie zawsze rzeczywistość najintensywniejsza. W tym wypadku rzeczywistością tą jest duchem charitatis przepojony stosunek chrystjanizmu do świata zwierzęcego.

Szukać w Kościele przyczyn niegodnego człowieka stosunku jego wyznawców do zwierząt jest tak samo bezpodstawne, jak oskarżać Kościół o istnienie zła na świecie. Dusze ludzkie integralnie chrześcijańskie, dusze, w których Chrystus naprawdę żyje, nie skrzywdzą nigdy zwierzęcia, a przeciwnie, wyciągną doń zawsze rękę z rozumną, wolną od snobizmu i histerji, pomocą.

Asterblumowa na Dzielnej

Aresztowana w toku dochodzenia prokuratorskiego

W piątek w nocy została zaaresztowana i osadzona w areszcie żona adwokata Maurycego Asterbluma (Al. Jerozolimskie 75), 28-letnia Cywja Asterblumowa, studentka praw Uniwersytetu Warszawskiego.

Przed kilkoma tygodniami podczas zajść na I roku prawa Asterblumowa obrzuciła młodzież polską obelgami, używając m. in. wyrażenia: „polskie bydło".

Reagując na tego rodzaju karygodny wybryk, władze uniwersyteckie pociągnęły Asterblumową do odpowiedzialności dyscyplinarnej, nadto zaś skierowały sprawę do prokuratora. W toku dochodzenia prokurator polecił Asterblumową aresztować. Osadzono ją w więzieniu przy ul. Dzielnej.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Zniszczenie, czy zachowanie własności miejskiej

Memorjał właścicieli nieruchomości m. Wilna, złożony w Magistracie 25 czerwca ub. roku w sprawie wodociągowo - kanalizacyjnej nareszcie jakoby wpłynie na forum Rady miejskiej. Wprost niezrozumiałem jest, czemu Magistrat aż przez 9 miesięcy zwłóczył z tą sprawą.

Ojciec duchowy projektu p. inż. Jensz, do wody i kanalizacji zastosował zasady korzystania z nich według taryfy nadającej się jedynie dla rzeczy zbędnych, luksusowych, tamując tem dostęp do tych normalnych, związanych z higjeną świadczeń miejskich.

Inne chyba, djametralne przeciwne, względy miał na myśli Najw. Trybunał Administracyjny zaliczając swem orzeczeniem z dnia 7.V 35 r. Nr. 2446/32 omawiane urządzenia do rzędu codziennych zakładów dobra publicznego.

Nowe opłaty Magistrat zamierza wprowadzić w postaci podatku do ściąganych przez Urzędy Skarbowe, narówni z podatkiem od nieruchomości, majątkowym itp. z wypływającemi stąd wszystkiemi konsekwencjami przymusowej egzekucji. Ten zryczałtowany podatek obciąży właścicieli nieruchomości w wysokości 5 proc. dochodu brutto, zaś 10 — 15 proc. dochodu netto. Dawniejsza skala na rzecz samorządu pobiera od 2 do 5 proc. Obecnie zaś nowy podatek kanalizacyjny doprowadzi do zrównania samorządowego podatku z państwowym.

Zamaskowana konspiracja projektu Magistrackiego niby obniżki metra ³ wody z 60 do 30 groszy faktycznie sprowadza do zera przy niezmienności globalnej sumy budżetu z tego tytułu — 1,8 miljona złotych.

Przy ogólnej zniżce cen jest to niekonsekwencja. Zarząd Elektrowni, choć w nikłym zakresie, jednak zamierza obniżyć koszta prądu wszystkim konsumentom, gdy natomiast Wydział Wodociągowy, ma obniżyć jedynie konsumentom posiadającym wodomierze, resztę zaś zmusza do opłacania przywilejów udzielonych majętniejszym posiadaczom wodomierzy.

A przecież właściwie muszą płacić tylko konsumenci w granicach zużytej wody, jak w innych przedsiębiorstwach podług wskazań licznika

Takie niezrozumiałe, niefachowo bez kalkulacji postawienie sprawy idzie tylko na rękę biurokracji miejskiej, która szerokością swego rozmachu zaćmiewa rosyjską z austrjacką razem wziętą.

Właściciel domu i emeryt Wileńskiej Okręgowej Izby Kontroli Państwowej

Artur Kojałłowicz.

TARGI W NANTES, 2—13 kwiecień 1936 r.

Targi w Nantes, zorganizowane po raz pierwszy w roku 1927, stały się rychło niezmiernie ważną imprezą handlową Francji zachodniej.

Charakter „spożywczy" targów w Nantes rzucą się w oczy każdemu odwiedzającemu. Z tego powodu winny one zainteresować polski przemysł spożywczy, który, dzięki uczestniczeniu w targach w Nantes, może znaleźć nowe rynki zbytu dla przetworów produkcji polskiej, rolnej i hodowlanej. Udający się na targi, korzystają ze zniżek: wystawcy i wycieczki 50%, zwiedzający 40%.

Otwarcie granicy polsko-litewskiej dla ruchu granicznego

W związku z rozpoczynającemi się wstępnemi robotami siewnemi w polu, otwarta została granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. Na granicy polsko-litewskiej uruchomionych zostanie 9 punktów przejściowych dla rolników polskich i litewskich. (h)

Pochód dorożek samochodowych

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym odbył się w Wilnie „Dzień ratunku samochodu".

Imprezę tę poprzedziło zebranie członków związku, które odbyło się w godzinach rannych przy ul. Mickiewicza, na którem omawiano ciężką sytuację właścicieli samochodów, przyczem uchwalono szereg rezolucyj do władz skarbowych i przemysłowo-handlowych. Po zebraniu rusz pochód dorożek samochodowych, oblepionych propagandowemi ulotkami. Pochód ruszył ulicami Jagiellońską, Zawalną, Bazyljańską, Ostrobramską, Wielką, Zamkową i Mickiewicza, gdzie około placu Łukiskiego rozwiązał się. (h)

Zwolnienie z więzienia

W dniu wczorajszym z rozporządzenia władz sądowych, zwolniony został z więzienia Anksztajnis z Filitoniszek, który onegdaj postrzelił żyda handlarza. Jak się okazało, władze śledcze stwierdziły, iż Anksztajnis działał w obronie własnej. (h)

Żyd-piekarz poranił chłopca chrześcijańskiego

Wczoraj w południe uczeń szkoły powsz. Nr. 24, lat siedmiu, Steples Tadeusz, zam. przy ulicy Biskupiej 4, przechodząc z kolegami obok żydowskiej piekarni przy ul. Benedyktyńskiej, zajrzał w otwarte okno. W tym momencie został uderzony łopatą w głowę przez jednego z piekarzy i padł, zalewając się krwią. Przybyłe pogotowie ratunkowe zabrało chłopca i, po stwierdzeniu, że jest on ranny w czoło, opatrzyło go. Na miejscu wypadku zebrał się tłum, który, oczekując na wynik dochodzenia policyjnego, wybił szyby w piekarni. Policja tłum rozproszyła i zatrzymała sprawcę poranienia.

Ranny chłopiec jest synem woźnego „Kurjera Wileńskiego".

Ujęcie koniokradów

ŚWIĘCIANY. Dwaj cyganie, Aleksander Janowicz i Aleksander Tomaszewicz, po dokonaniu u kilku gospodarzy kradzieży dwuch koni, bryczki i uprzęży, usiłowali zbiec w nocy do Litwy. W okolicy wsi Gawejkiany patrol KOP, spostrzegłszy dwuch osobników jadących bryczką we dwa konie w stronę granicy, wezwał ich do zatrzymania się. Gdy cyganie poczęli uciekać, żołnierze użyli broni. Jednego cygana i skradzione konie i bryczkę zatrzymali żołnierze. Drugiego cygana tej samej nocy ujął pościg policyjny.

Zabójstwo i samobójstwo

NOWOGRÓDEK. W ubiegły piątek, w lesie wsi Iwanowo (gm. łańska, pow. nieświeski) znaleziono zwłoki Adama Łukaszewicza, marynarza z Wejherowa, przybyłego 18 bm. do Iwanowa na kilka dni na pogrzeb brata. Zwłoki leżały o 200 m. od jego domu, obok leżał obcięty karabin rosyjski, w kieszeni zaś znaleziono kilka naboi, kartkę urlopową, legitymację służbową i list, pisany po rosyjsku, bardzo nieczytelnie, z podpisem samobójcy.

Początkowo sądzono, że zabójcą jest Michał Czernobaj z Kosmowicz, gm. łańskiej, z którym Łukaszewicz miał zatargi na tle podziału majątku. Jednakże w parę godzin po znalezieniu Łukaszewicza, natrafiono w tym samym lesie na zwłoki zastrzelonego również Czernobaja.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Początkowo chmurno z rozpogodzeniami, potem wzrost zachmurzenia.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

— **Od wydawnictwa.** „Ruch Młodych" ukaże się dopiero po ferjach akademickich Wielkiej Nocy.

SPRAWY SKARBOWE.

— **Przyjazd komisji ministerjalnej skarbowej.** Celem zebrania materjału do usprawnienia administracji skarbowej ze specjalnem uwzględnieniem reorganizacji systemu egzekucji do Wilna w końcu bm. przybywa wice-minister skarbu p. F. Świtalski w towarzystwie dyrektora biura personalnego p. Drojanowskiego, zastępcy dyrektora departamentu podatków Lubowickiego i naczelnika wydziału p. Guzikowskiego.

Komisja ministerjalna przeprowadzi lustrację Izby Skarbowej i niektórych urzędów skarbowych, a równocześnie odbędzie konferencję z zainteresowanemi czynnikami. (h).

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Izba Przem.-Handl. za zniesieniem podatku na bezrobotnych w restauracjach.** Dowiadujemy się, iż Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wypowiedziała się za zniesieniem podatku na bezrobotnych, pobieranego w restauracjach po godzinie 12 w nocy. Izba wzamian proponuje nieznaczne podniesienie podatku akcyzowego, na co zgodzą się właściciele restauracyj. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie,** prowadząc obecnie II-gi Kurs Kożuszkarsko-Garbarski w Wilnie, zaangażował na cykl wykładów z farbowania i wykańczania skór garbowanych p. inż. W. Woźniakiewicza, kierownika Warsztatów Garbarskich Średn. Szkoły Chem.-Garb. w Radomiu.

Wykłady rozpoczną się dnia 25 b. m., o godz. 16-ej, w sali zebrań Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Gdańska 6 i nadal odbywać się będą w godzinach wieczorowych, po uprzedniem ich uzgodnieniu ze słuchaczami.

W godzinach natomiast od 8-ej do 14-ej prowadzone będą ćwiczenia praktyczne z zakresu farbiarstwa skór.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie, ze względu na wysokie kwalifikacje prelegenta, zaleca przesłuchanie tych wykładów zarówno garbarzom jak i białoskórnikom m. Wilna.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Rekolekcje.** We środę, dnia 25 marca o godz. 6-ej wieczorem rozpoczną się rekolekcje Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo prowadzone przez ks. Superjora Rzymełka w opalonej sali Misyjnej św. Anny 13. Wstęp za biletami.

Zarząd Stowarz. Pań Miłosierdzia.

POSIEDZENIA.

— **Posiedzenie komisji teatralnej.** Dnia 25 bm. odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej. Na posiedzeniu będą rozpatrzone sprawy teatrów rewjowych w Wilnie i objazdowego. (h)

ODCZYTY.

— **Środa literacka.** Jutro prof. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t. „Charakter Polaków w oczach pisarzy polskich". Początek o godzinie 20,15.

RÓŻNE.

— **Zwyżka cen zboża.** Na rynku zbożowym zaznaczyła się wyraźna zwyżka zbóż jarych, jęczmienia i owsa. Ponieważ w Wileńszczyźnie rozpoczynają się niebawem siewy, przeto popyt na dobry materjał siewny jest duży, a ceny wyraźnie poprawiły się. (h)

WYPADKI.

— **Siekierą w głowę.** W dniu 21 bm. rano, do szpitala w Wilejce przywieziono Teodora Silwanowicza z Cyncewicz, gm. kołowickiej, z rozbitą głową. Silwanowicza uderzył siekierą w głowę w czasie sprzeczki Piotr Mikulicz, z tej samej wsi.

— **Zajścia na ul. Wielkiej i Zawalnej.** W dniu wczorajszym nieznani sprawcy wybili kilkanaście szyb w sklepach żydowskich na ul. Wielkiej i Zawalnej.

Pobito również w różnych punktach miasta kilku przechodniów-żydów.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Wesele Figara" — komedja w 5-ciu aktach Beaumarchais w przekładzie Tadeusza Boy-Żeleńskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-ej popołudniu.

— **Zapowiedź!** — Teatr Miejski na Pohulance pracuje nad przygotowaniem najciekawszej sztuki w sezonie, którą będzie „Matura" — W. Fodora. Reżyseruje Władysław Czengery.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Oli Obarskiej.** Dziś op. Simonsa „Ty to ja" z O. z Obarską, Bestani, Szczawińskim, Tatrzańskim, Wawrzkowiczem i Wyrwicz-Wichrowskim.

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** W sobotę najbliższą odbędzie się uroczyste przedstawienie z okazji 50-lecia pracy scenicznej zasłużonego kapelmistrza i kompozytora Aleksandra Wilińskiego. Wystawioną zostanie klasyczna op. Milleckera „Biedny Jonatan", z udziałem całego zespołu pod kierownictwem reżyserskiem Jubilata.

— **Teatr „Rewja" ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy pt. „Licytacja świata". Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **„Pan Twardowski" na ekranie.** Najpiękniejsza nasza legenda o „Panu Twardowskim" została ujęta nareszcie w kształt filmowy.

Zrealizował „Pana Twardowskiego" reżyser Henryk Szaro, według oryginalnego scenarjusza Wacława Gąsiorowskiego i Anatola Sterna. Muzykę skomponował Jan Maklakiewicz.

W rolach głównych wystąpią: Brodniewicz, Jaracz, Stępowski, Węgrzyn, Bogda, Malicka i wiele innych.

Nareszcie więc ekran ukaże na barwnem tle renesansu polskiego szlachcica czarnoksiężnika, który zaprzedał duszę djabłu, wywołał ducha Barbary Radziwiłłówny przed Królem Zygmuntem, rozrzucał złoto z wieży Marjackiej, latał na kogucie, miał nieszczęście być mężem słynnej „Pani Twardowskiej" i wreszcie zawisł na księżycu.

Premjera w Wilnie już w tych dniach.

Oj, te polskie filmy...

Kiedy przed mniej więcej dziesięciu laty pojawiły się pierwsze filmy polskie, chodziliśmy je oglądać nie bez uczucia dumy — Polska ma własną produkcję filmową, już nietylko amerykańskie czy angielskie ale i rodzinne, krajowe obrazy będą wyświetlane w polskich kinach.

Ale gdy minął okres „ząbkowania" i gdy dziecinka zwana polską dziesiątą zmorą wyrosła już z wieku, w którym się nosi „koszulkę w ząbkach", zaczęły się gdzie niegdzie tylko i bardzo lękliwie odzywać głosy, że właściwie nie ma czem się zachwycać, że różne „szałory miłości" mogą nam Polakom, zrobić gorszą reputację, niżby wynikało z powiedzonka „les bandits polonais", że „Pan Tadeusz", to za droga sercu każdego Polaka epoka narodowa, aby robić z niej źle spreparowaną parodję itd itd.

Ale nawet się znaleźli bezinteresowni i zainteresowani obrońcy, którzy taką próbę krytyki nazwali rzucaniem kamieni pod nogi młodej polskiej sztuce filmowej, a nie którzy — co gorętsi — to wprost o zdradzie narodowej przebąkiwali.

I „niefortunni:: krytycy zamilkli.

Lata mijały, filmów polskich przybywało, a każdy reklamowany jako „super-klasa polskiej produkcji filmowej", czy ósmy cud świata.

Niestety jednak wraz z postępem sztuki reklamiarskiej, poziom artystyczny, polskich filmów bynajmniej się nie podniósł.

I taki stan jest do dziś dnia. Odzywają się nawet głosy, że Polacy wogóle nie mają „drygu" do filmu, więc szkoda tylko pieniędzy, porywanie się z motyką na słońce i tyle.

Dotychczasowa dyskusja prowadzona na ten temat przez przygodnych „znawców" nie dużo rzuciła światła na cały problem. To też z radością możemy zanotować, że zabrał głos nareszcie ktoś bardzo kompetentny. To Antoni Bohdziewicz, popularny niegdyś na wileńskim terenie speaker miejscowej radjostacji, który po powrocie z zagranicy, gdzie przebywał na specjalnych studjach naukowo-filmowych „urzęduje" obecnie w Warszawie, jako członek komisji do cenzurowania filmów ze skromnym tytułem „krytyk filmowy".

W omawianym już przez nas drugim roczniku „Życia Sztuki" zamieścił p. Antoni Bohdziewicz dłuższy artykuł „Dziś i jutro polskiego filmu".

Niestety obraz skreślony piórem p. Bohdziewicza, usprawiedliwia w zupełności krytyczne głosy i narzekania „parafjalnych" znawców.

Słowa „ani jednego rzetelnego wysiłku artystycznego, ani jednej odważniejszej próby wyłamania się z pęt szablonu, geszeftu, metod małego kramiku" brzmią bardzo wyraziście.

W roku 1934 wyprodukowano w Polsce 14 filmów (pomijamy w omówieniu t. zw. krótkometrażówki). Oto ich tytuły: „Zamarłe echo", „Parada rezerwistów", „Pieśniarz Warszawy", „Przebudzenie", „Hanka", „Szaleńcy", „Czy Lucyna to dziewczyna", „Córka generała Pankratowa", „Co mój mąż robi w nocy", „Przeor Kordecki", „Młody las", „Kocha, lubi, szanuje", „Czarna Perła" i „Śluby ułańskie".

W pierwszem półroczu 1935 roku do tego doszło jeszcze 5 obrazów: „ABC miłości", „Antek policmajster", „Sztandar wolności", „Panienka z poste-restante" i „Dzień wielkiej przygody".

Jeżeli uszeregować powyższe 19 filmów według ich rodzaju tematowego, to otrzymamy: 10 komedyj, 3 dramaty z fabułą erotyczną, 2 filmy, będące wykorzystaniem dawnego materjału filmowego i 4 filmy oryginalne tematowo. Takie zestawienie nie zachęci zapewne nikogo do wyciągania zbyt „różowych" wniosków.

Pocieszający jest natomiast wynik kwalifikacji, dokonanej przez delegatów Ministerstwa Oświaty — aż 12 filmów uzyskało ocenę „artystyczny", 4 — „kształcący", a jedynie 3 nie otrzymały żadnej noty.

Ale cieszyć się nie ma z czego — te dobre stopnie egzaminacyjne, to tylko objaw t. zw. polityki popierania krajowego przemysłu artystycznego, jaką się kieruje ministerjalna komisja.

A tymczasem stwierdza Bohdziewicz, omawiając poziom produkcji ra rok 1934/35 „sztuki filmowej w Polsce dotąd niema".

Farsy kabaretowe, pełne niewybrednych dowcipów, szpikowane bez żadnej przewodniej myśli, wstawkami muzycznemi, operowanie prymitywnemi kontrastami, doczepianie dialogów zupełnie akinowych, nieudolne małpowanie zagranicy a brak samodzielnych efektownych pomysłów — to wszystko niezbyt chlubnie świadczy o stronie artystycznej polskiej kinematografji.

Natomiast w ostatnich latach dało się zauważyć znaczne podniesienie poziomu technicznego — zdjęcia i udźwiękowienie stoją nieraz na poziomie europejskim.

Po tym niewesołym obrazie zatytułowanym „dziś" rzućmy za autorem wzrokiem w „jutro" polskiego filmu. Otóż — jeżeli chodzi o przyszłość p. Bohdziewicz jest nastrojony raczej optymistycznie. Przedewszystkiem wielkie znaczenie może mieć tu racjonalne ustosunkowanie się do tego całego zagadnienia czynników państwowych.

Żadnego popierania miernoty, ocena „artystyczny" tylko dla filmów naprawdę wartościowych. Następnie dawanie premji za filmy o wyraźnym wysiłku artystycznym, finansowanie filmów szkolnych, stworzenie specjalnego instytutu dla kształcenia młodych reżyserów.

Gdy do tego dojdzie współpraca pisarzy z reżyserem, gdy prasa weźmie sobie za punkt honoru wychowanie przeciętnego widza — wówczas napewno poprawi się egzystencja polskiego filmu.

Po tem ogólnem zreferowaniu publikacji p. Bohdziewicza, przyjrzyjmy się jeszcze dokładniej jednej jej części — mianowicie tej, w której są wymienione osoby związane z realizacją omawianej dziewiętnastki filmów.

Otóż uderza nas ogromna liczba nazwisk takich jak Lejts (reżyser), Wohl i Steincourcel (operatorzy), Stern, Hemar, Hertz, Nel i Schlecher (scenarzyści), Wars, Palester, Neutoich, Hemar, Laks, Miller i Petersburski (kompozytorzy muzyczni).

I dlatego nasuwa mi się przypuszczenie, czy czasem nie w związku z tem pozostaje fakt, że na 15 filmów (z owych 19 wysłanych zagranicę aż 8 pojechało do Palestyny, podczas, gdy do Rumunji, Czechosłowacji, ZSSR, Francji, Hiszpanji, Portugalji, Włoch Syrji i Egiptu — zaledwie po jednym.

A Tobie, czytelniku, jak się wydaje, czy **Polaków** trzeba oskarżać o to, że stworzyli słabe filmy, czy raczej o to, że do produkcji filmów dotąd się nie zabrali zupełnie, dając się uprzedzić geszefciarzom obcego pochodzenia?

Art.

Z za kotar studjo.

Bohaterskie czasy mieszczaństwa — przypomni w swych audycjach Polskie Radjo

Ścisłe związanie programu radjowego z aktualnemi wydarzeniami przynosi słuchaczom radja cały szereg interesujących audycyj, które pozwalają im bez względu na miejsce zamieszkania, brać udział w wydarzeniach żywo interesujących cały kraj. Na najbliższy okres przygotowują się w kraju wielkie uroczystości mieszczańskie ku czci bohatera tej warstwy społecznej, pułkownika Jana Kilińskiego, którego pomnik odsłonięty będzie podczas Kongresu Rzemiosła Polskiego w kwietniu b. r.

Cykl odczytów o mieszczaństwie.

W związku z temi wydarzeniami, które wzbudzają zainteresowanie wśród wielkiej części słuchaczy Polskiego Radja, program radjowy przyniesie cykl odczytów o mieszczaństwie polskiem, o jego roli w życiu gospodarczem, kulturalnem i politycznem narodu.

Odczyty te rozpoczną się we czwartek, 26 marca r. b. i nadawane będą na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja stale w czwartki o godz. 17.00, aby umożliwić słuchaczom, zajętym pracą zawodową, zaznajomienia się ze wszystkiemi pogadankami.

Kolejno przesuną się przed wyobraźnią radjosłuchaczy obrazki z życia mieszczaństwa krakowskiego, w opracowaniu dr. Jana Dobrzyckiego, mieszczaństwa wielkopolskiego, w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego, mieszczaństwa lwowskiego w opracowaniu dr. Aleksandra Czołowskiego i mieszczaństwa warszawskiego, o którem mówić będzie prof. Stanisław Arnold.

Ten cykl czterech odczytów zakończy przemówienie o pułkowniku Kilińskim, jako o symbolicznym bohaterze mieszczaństwa polskiego w Polsce przedrozbiorowej.

O mieszczaństwie dla emigracji.

W audycjach dla Polaków z zagranicy, które radjo stale nadaje w soboty o godz. 21.00 — również uwzględnione będzie święto mieszczaństwa polskiego. Emigranci polscy, którzy często spotykają się zagranicą z przykładami mieszczaństwa wysoce uświadomionego i pełnego dobrych tradycyj — winni wiedzieć, że i nasze mieszczaństwo ma swą dużą rolę historyczną. Audycję tę usłyszą zagraniczni słuchacze Polskiego Radja w dniu 28 marca.

Stare piosenki mieszczańskie w radjo.

W programie Polskiego Radja nie zabraknie również pełnych werwy i swoistego humoru starych piosenek mieszczańskich z XVIII wieku, które rozweselały kompanów cechowych Kilińskiego. Niewiele z nich dochowało się do naszych czasów — te, które są, będą wydobyte na światło dzienne, aby umilić uroczystości, do których przywiązujemy dużą wagę.

Słuchowisko o Kilińskim.

Wiele zapewne zainteresowania wśród słuchaczy interesujących się temi zagadnieniami, wzbudzi słuchowisko Polskiego Radja, oparte na sztuce historycznej Michała Bałuckiego p. t. „Kiliński". Sztuka ta, grana swego czasu z powodzeniem w Teatrze Polskim, oparta jest na tle wybuchu Powstania w roku 1794, kiedy to szewc Kiliński, na czele mieszczaństwa warszawskiego, rozbił rosyjską armję Igelströma. Sztuka zawiera dużo elementu komicznego, a rozgrywa się w sali Ratusza Warszawskiego, w mieszkaniu Kilińskiego, na ulicy warszawskiej w czasie walki z Moskalami itd.

W pięciu częściach słuchowiska, które jest wyrazem wielkiej mieszczańskiej dumy, że już w XVIII wieku umiało ono stanąć do walki o wolność Ojczyzny, bronionej dotychczas wyłącznie rękami szlachty, przewinie się 25 osób z różnych sfer ówczesnego społeczeństwa.

Sztukę Bałuckiego zaadoptował dla Teatru Wyobraźni znany pisarz p. Wacław Rogowicz.

W kuźni wirtuozów.

We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 16.15 rozgłośnia wileńska rozpocznie transmisję fragmentów z publicznego popisu uczniów Konserwatorjum wileńskiego. Radjosłuchacze dowiedzą się z tej transmisji, jak pracuje nasza młodzież muzyczna.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 24 marca 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Fragm. z publ. popisu konserwatorjum im. Karłowicza. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Skarby Polski. 17.15: Potpourri z operetek Lehara. 17.50: Skrzynka językowa. 18.00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18.40: Płyty. 19.00: Audycja życzeń dla dzieci. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wywiad z wice-prez. Polskiego Zw. Kajakowego mjr. Sekundą. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Gitara — monolog Kara w wyk. Jana Ciecierskiego. 20.10—23.30: „Tannhäuser", opera w III aktach Ryszarda Wagnera. Transm. z Wielkiego Teatru. W przerwach Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. Po operze — Wiad. met.

Można umrzeć ze śmiechu

Panna Kitty, młoda i ładna studentka amerykańska, mieszka w Weston, w stanie Wirginia. Pewnego wieczora wybrała się panna Kitty do kina na jakąś komedję. Podczas wyświetlania obrazu, roześmiała się panna Kitty serdecznie na cały głos i... śmieje się tak do dzisiejszego dnia prawie bez przerwy.

Przez osiem dni i osiem nocy wije się już biedna Kitty w konwulsyjnym wprost ataku śmiechu. Nie je, nie śpi, śmieje się.

Do mieszkania królowej śmieszki, bo tak nazywa biedną Kitty całe Wetson, sprodzono co najznakomitszych lekarzy amerykańskich. Są oni jednak zupełnie bezradni, nie umieją przerwać ośmiodniowego ataku śmiechu ślicznej Kitty.

Jedno jest jednak pewne: jeżeli ów niesamowity atak śmiechu potrwa jeszcze kilka dni, panna Kitty umrze. Organizm jej nie wytrzyma tego, nieszczęśliwa dziewczyna umrze ze śmiechu.

Reprezentacyjny Film POLSKI

PAN TWARDOWSKI

Wkrótce.

HELIOS | PREMJERA. Wszechświatowa sensacja

SAMOCHÓD Nr. 99

Kapitalny film o niebywałem napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora ANTHONY. W rol. gł. bohat. filmu BENGALI SIR GUY STANDING oraz przepiękna ANN SHERIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem.
Film prod. Paramounta. Nadprogram: Atrakcje. Pocz. 4, 6, 8 i 10.15.

PAN | Uwaga Rodzice i dzieci Dziś ostatni dzień. Film dla wszystkich

Dawid Copperfield

Już ostatnie dwa dni. Śpieszcie!

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Wspaniała komedja muzyczna produkcji austrjackiej p. t

„Wojna w królestwie walca"

Rekordowa obsada: R. Muller, W. Fritsch, A. Wohlbrück, R. Barsony i P. Hörbiger. Humor! Śpiew! Akcja! Muzyka Jana Straussa.

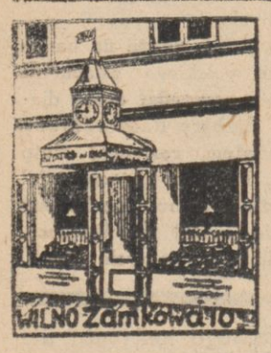

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE firm. H. RUSIECKI

wł. Wacław Andrukowicz

Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S B., Magistracie i wielu in.
Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

OKAZJA PRZEDŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ
Wysortowanej porcelany za bezcen TYLKO DO ŚWIĄT
D/H. „T. ODYNIEC" wł. I. MALICKA
WIELKA 19. MICKIEWICZA 6.
Prosimy zgłaszać się w godzinach rannych.
WYPRZEDAŻ KILIMÓW i SERWET ZE LNU.

Jak wiosna przyrodę, tak ogłoszenia w
„DZIENNIKU WILEŃSKIM"
ożywią Twą Firmę
Nie będzie zastoju w handlu. Ruch przedświąteczny wzrośnie. Kupiec polski będzie miał liczną klijentelę i pełną kasę, skoro zechce się ogłaszać w
„Dzienniku Wileńskim"
najstarszem i najpoczytniejszem piśmie na Wileńszczyźnie.
Administracja czynna od 9 r. do 6 wiecz. — Mostowa 1 — tel. 12-44.

CASINO | Nieodwołalnie dziś ostatni dzień

KARLOFF i Lugosi

w filmie grozy i niesamowitości

„Niewidzialny Promień"

Całkowity dochód przeznacza się na rzecz
BŁĘKITNEJ JEDYNKI ŻEGLARSKIEJ

CASINO | Ostatni dzień Karloff i Lugosi
w filmie grozy i niesamowitości „NIEWIDZIALNY PROMIEŃ"
Jutro PREMJERA! PRZEBÓJ SEZONU „Za chwilę szczęścia"
W rol. gł. Irena DUNNE i Paweł Taylor Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica", ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj"

Kto próbował ten przekonał się
iż WINA wytwórni
W. Osmołowski WILNO
są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA"
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

NASIONA gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze
ist. 1860 W. WELER telef. 10 57
Wilno, SADOWA 8.
RÓŻE i DALJE
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI.
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURR
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kupno i sprzedaż

Fortepian
sprzedaje się niedrogo firmy Schrödera. Adres: Jagiellońska 6, m. 19.

SPRZEDAM
ładnego buldoga niedrogo. Artyleryjska 3-b—3. 611—2

DOBERMANY
czystej rasy — szczenięta, niedrogo do sprzedania. Oglądać od g. 2—7 popoł. Mostowa 1—8 (wejście z ulicy). 49—2

Kupię
dom od 5 — 10 tys. z ogrodem, dzielnica bez różnicy. Zgłoszenia do admin. pod „dom". Pośrednictwo wykluczone.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5. 48—2

3 pokoje
z kuchnią, wszelkiemi wygodami w ogródku do wynajęcia. Kamienna 5—1 (z M. Pohul.), na parterze. O warunkach dow. się: Subocz 6, m. 34. 597—4

Mieszkanie
do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią ze wszelkiemi wygodami i łazienką, W. Pohulanka 32, wskaże dozorca. Informacji udzieli tel. 10-29 od 6 do 7 wieczór. 2

Praca zaofiar.

EKONOM,
względnie pomocnik gospodarczy, w wieku lat 30 — 40, samotny potrzebny, do niedużego majątku pod dyspozycję. Wymagane pierwszorzędne rekomendacje. Odpisy świadectw wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem zgłaszać od zaraz listownie: p. Lipniszki k/Lidy, maj. Zakrzewszczyzna. —3

Praca poszukiw.

MALARZ
— roboty mularskie, garncarskie i wogóle wszelką pracę przyjmie chętnie za b. małe wynagr. Romańczuk Piotr, Wąwozy 4, albo proszę zost. adres w Admin. „Dzien. Wil.". 48—3

MIERNICZY
dyplomowany, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych, lub jakiejkolwiekbądź. Łask. oferty kierować pod „mierniczy dyplomowany" Wilno, Drewnicka 42, m. 2, Adamowicz lub do Adm. „Dz. Wil." 47—3

SKLEP MEBLI
ZJEDNOCZENI STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,
Wilno, Trocka 6
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

FIRMA
„Wszystko kupuje—wszystko sprzedaje"
Wilno, Wileńska 8.
Kupi: biurko, szafę, różne meble, dywan, serwis stołowy i do kawy, rower, samowar, maszynę do szycia i do pisania, oraz rozmaite domowe rzeczy.
Najlepsze źródło kupna-sprzedaży rzeczy okazyjnych.

JUŻ CZAS
przesadzać rośliny pokojowe. Oferty pod „Roboty sezonowe" w Administr. „Dz. Wil." 45—2

Praczka
poszukuje prania po domach albo na dom. Pierze dobrze, czysto, posiada referencje. Połocka 9—12.

KSIĘGOWY
poszukuje pracy buchalteryjnej dziennej, lub wieczorowej za skromne wynagrodzenie. Łaskawe oferty: Wilno, ul. Jagiellońska 7, m. 19. A. K. 46—2

GOSPODYNI-
kucharka, uczciwa i praktyczna, przyjmie posadę do majątku lub na probostwo. Warunki skromne. Adres: Kolonja Wileńska, ul. Krańcowa 12, dla „Gospodyni". 610—2

Krawcowa
poleca się do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego, wykonanie pierwszorzędne, ceny niskie. Piwna Nr.6—24 (w podwórzu). 668—2

BIURALISTA,
w nadzwyczaj ciężkich warunkach materjalnych, prosi o jakąkolwiek pracę, choćby fizyczną. Ma chorą matkę. Łaskawe oferty do Admin. „Dz. Wil." dla J. W. 58—2

Kwalifikowana KRAWCOWA
przyjmuje do roboty kostjumy, płaszcze, suknie strojne i skromne. Szyje w/g najnowszej mody, elegancko, akuratnie. — Ceny przystępne proszę się przekonać, ul. Wileńska 29 m. 9. 605—2

Rządca
rolny poszukuje posady od 1 kwietnia lub od zaraz do majątku, ukończona szkoła rolnicza, kilkoletnia samodzielna praca, mogę złożyć kaucję. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla okaziciela „458". 47—4

Zguby

ZGUBIONĄ
legitymację, wydaną przez Dziekanat Prawa U.S.B. Nr. 810, na nazwisko Stanisława Gołębskiego — unieważnia się.

Nauka

NIEMIECKI —
lekcje, konwersacja i tłumaczenie. Ul. Konarskiego 3-a. 515—2

Pomocny kolega

NIEZAMOŻNY
młodzieniec, przyjęty do zakonu, prosi o poparcie w celu wyjechania do Seminarjum. Za wszystkich ofiarodawców będzie odprawiona Msza św. Ofiary na ten cel przyjmuje Administr. „Dziennika Wileńsk.", Mostowa 1, pod „Niezamożny".

BARDZO I BARDZO
prosimy drogich Wilnian o skromne ofiary dla chorej panienki-sieroty, która chwilowo zapracować nie może i nic niema absolutnie! Adres w „Dz. Wil." dla: „chorej sieroty".

XIII KONFERENCJA
T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1 Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie